

Prochy, żeby nie dostać depresji
Wiem, że to skumają wszyscy ludzie z małych miścin
Pierdolony bełkot, to co mówisz zero treści
Nie naprawię świata, może uda mi się błędy
Spójrz na top, mój styl tam się mieści
Spójrz na blok, nie ma tam kurwa perspektyw
Lubię kiedy grzeszysz ze mną, nie ma ludzi świętych
Pożądanie, nie czuję do ciebie mięty

Chciałbyś grać w to tak jak ten typ
Ledwo widzę światło, ciemność męczy mnie
Tak wielu już odpadło, słyszę że o śmierć wołają
Chyba zgubiłem radość, na szczęście mam leki na to
Za dużo myśli, nie mogę spać
Nie mogę być czysty, co za świat
Nie pomogą gwizdki mi i tak
Nie chcę atencji, nie chcę ran
Nie chcę waszych słów, chce tylko waszych stów
Mam duży plan na ruch, mam duży plan na to by nie myśleć o śmierci już
Nie trudno o to żeby mnie wkurwić, trudno w życiu, nigdy z górki
Mam na zbyciu parę hitów, jak chcesz feata musisz kupić
Ona lubi więc się puścić, jeden raz a potem uśnij
Jeden raz uśmiecha szczęście się, a sypie się za drugim
Typ się myli jeśli mówi, że mam wobec niego długi
Kocham tylko moich ludzi, zero współczucia dla suki
Zero współczucia dla was, dziwko wszedłem w to va bank
Narkotyki, wpadłem w trans, jak bardzo zniszczył mnie ten świat
?

Prochy, żeby nie dostać depresji
Wiem, że to skumają wszyscy ludzie z małych miścin
Pierdolony bełkot, to co mówisz zero treści
Nie naprawię świata, może uda mi się błędy
Spójrz na top, mój styl tam się mieści
Spójrz na blok, nie ma tam kurwa perspektyw
Lubię kiedy grzeszysz ze mną, nie ma ludzi świętych
Pożądanie, nie czuję do ciebie mięty